

**Ceny prenumeraty:**

we Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M. 200  
Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:  
**5 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.  
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.  
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.  
Ogłoszenia: w porównym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## O właściwego człowieka.

Sprawa Górnego Śląska, nad którą nie ma obecnie ważniejszej dla Państwa Polskiego, ma być już w najbliższych dniach przedmiotem rozstrzygnięcia i decyzji czynników koalicyjnych. Rzecz cała spoczywa obecnie w ręku dyplomacji. Od niej zależy, czy wola polskiego ludu górnośląskiego będzie uszanowana, czy też zostanie na niej popełniony brutalny gwałt. Jest więc obowiązkiem Rządu Polskiego nie zaniedbać niczego w zakresie dyplomatycznym przy gotowaniu sprawy, co by mogło przyczynić się do korzystnego jej załatwienia. Słyszeliśmy, że z inicjatywy Sejmu wyjeżdżają do Paryża, Londynu i Rzymu delegacje posłów, którzy mają wpływać odpowiednio na opinie polityków i publicystów w danych środowiskach. To jednak jeszcze nie wszystko. Potrzeba, aby sprawa polska znalazła możliwie najlepszych obrońców przed tym trybunałem, który ma wydać wyrok w sporze o Górny Śląsk, a więc przed Radą ambasadorów. Od odpowiedniego doboru osób zależy niezmiernie wiele. Chociaż bowiem reprezentanci poszczególnych mocarstw przyjdą na konferencję z gotowymi instrukcjami swych rządów, chociaż sprawa sporna dostanie się na stół obrad przedstawił już i przepuszczona przez alembik licznych debat i pertraktacji międzynarodowych, to jednak nie ulega wątpliwości, że momentem, który wywrze wpływ decydujący na wyrok koalicji, będzie sam moment ostatecznej rozprawy, rozstrzygającej bitwy dyplomatycznej.

Interesy polskie muszą podczas tej rozprawy zastępować ludzie tak poważni i wytrawni, aby nie tylko mogli paralizować w lot ataki i strategiczne podstępstwa Niemców, ale nadto, aby będąc jak najdokładnie obznajomieni z przedmiotem sporu, orientowali się zarazem doskonale w całokształcie polityki europejskiej, oraz w powikłanym splocie rozbieżnych tendencji międzynarodowych i oparciu na tej podstawie mieli możliwość przytaczania nieodzownych argumentów rozumowych, a w miarę potrzeby także uczuciowych.

Rząd polski nie powziął dotychczas decyzji, kto ma bronić polskiej racji stanu przed trybunałem, którego wyrok rozstrzygnie o losach prastarej dzielnicy piastowskiej.

Natomiast czelodny rektor uniwersytetu poznańskiego, wybitny mąż nauki, profesor Heljodor Święcicki wystąpił z inicjatywą prywatną i w liście do Rządu zaproponował dwa nazwiska: Korfantego i Dmowskiego.

Ten wniosek stojącego ponad partjami uczonego, który działając z najczystszych pobudek patriotycznych, spełnił officium boni viri, spotkał się z gorącą aprobatą wszystkich Polaków, którzy dobro Państwa, dobro wspólnego ludu górnośląskiego, stawiają wyżej, niż interesy partyjne.

Istotnie, czyż można wyobrazić sobie idealniejszych adwokatów polskości Górnego Śląska, jak Korfanty i Dmowski?

Korfanty jest sam dzieckiem Górnego Śląska, jest krwią z krwi i kością z kości tych górników, którzy imponującą większością opowiedzieli się za przynależnością do Polski. Jest on przytem jednym z głównych inicjatorów i pionierów tego renesansu ducha polskiego w niemczonej od wieków dzielnicy piastowskiej, a jako jeden z pierwszych jej posłów polskich do parlamentu niemieckiego, bronił polskości tego ludu, który mu dał mandat z nieustraszoną odwagą i z niesłabnącym ogniem. Wreszcie jako główny komisarz plebiscytowy, złożył dowody takiej żelaznej sprężystości, talentu organizacyjnego i poświęcenia, że zdobył sobie szczerze uznanie wszystkich stronnictw i wszystkich polityków, z wyjątkiem niepoczytalnych publicystów z „Narodu”, którzy mieli smutne nieszczęście obrzucenia go wyssaniami z palca zarzutami ku uciesze i korzyści całej hakaty.

Projekt więc desygnowania Korfantego na jednego z obrońców sprawy górnośląskiej, nie spotka się zapewne z żadnym poważniejszym sprzeciwem.

Inaczej ma się rzecz z Romanem Dmowskim. Pasożyt partyjniactwa rozwiłmożnił się bowiem tak zabójczo w obecnym polskim życiu politycznym, że samo wymierzenie nazwiska tego wielkiego patrioty-

i potężnego męża stanu wystarcza, aby wszystkie lewicowce żaby pobudzić do chóralnego, protestującego rechotu. Wszyscy — nie wyłączając najbardziej krzykliwych lewicowców — wiedzą, że dzisiejsza wolna, niepodległa, zjednoczona Polska jest właśnie tą Polską, którą wymarzył, przygotował i wyteżoną pracą — wbrew czynom i zamiarom obecnych władców Rzeczypospolitej — zbudował i wywalczył właśnie Dmowski. Dlatego niema zbrodni, o którąby go nie oskarżono, niema potwarzy, któreby na niego nie rzucono, niema obelgi, którąby nie chciano go skrzywdzić i ośmieszyć. Zwyczajny to zresztą los ludzi, którzy wysoko wyrosli ponad swe otoczenie. Polską dziś rządzą Witosowi ludowcy pozornie, a Belweder wręczystości. A przeto ludowcy z nazwiska Dmowskiego zrobili potworność, że pomocą której strasza chłopcw w czasie swych mandatowych agitacji, dając przytem prawdziwie murzyńskie koncerty, w których obłudne kłamstwo idzie o lepsze z karjerowiczowskim chamstwem. A przeto panowie z PPS, z równą arogancją i z równym tupetem kalunijatorskim nazywają go w miarę potrzeby chwili lowej carskim lokajem, aljantem bolszewików, lub sojusznikiem Niemców, to znów papieżem reakcji i klerikalizmu, albo dla odmiany masonem.

W skrytości ducha jednak zarówno ludowcy, jak socjaliści przyznać muszą, że nie niema w Polsce drugiego człowieka, któryby w tym stopniu, co Dmowski, nadawał się do obrony sprawy przynależności Górnego Śląska do Polski.

Dmowski był przedewszystkiem tym, który z całą mocą zgłosił pretensje polskie do Górnego Śląska wówczas, gdy oczerniający go dziś socjaliści tulili się pieszczotliwie do łona mocarstw centralnych, owijali się bluszczowo dokoła tronu Habsburgów, kazali ginąć bohaterkiej młodzieży polskiej po to, aby z jej krwi młodej czynić enkaenową objętą na ołtarzu austriacko-niemieckiego bożka, kiedw rezygnowali z Wielkopolski i Pomorza, samą myśl o Górnym Śląsku uważali za szaleństwo, a wiślany Ka-

nalik do morza za szczyt postulatów i zjednoczeniowej odwagi.

Dmowski był dalej tym, który jako prezes paryskiego Komitetu Narodowego, a później jako delegat na konferencję pokojową, dźwigał na sobie cały gigantyczny ciężar walki o mocarstwową wielkość Polski i który na przekór wszystkim wrogim tendencjom, niestety także i z kraju wychodzącym, mimo wszystkich okrojów i plebiscytów, wywalczył tę Polskę tak wielką i potężną, o jakiej nawet nie śniło się entuzjastycznym wielbicielom Polski, wasalki Niemiec, stworzonej wielkodusznym aktem dwu cesarzy z 5. listopada 1916.

Dmowski poznał wszystkie ukryte nici, kierujące polityką współczesnej Europy, przejrzał do gruntu jej tajniki, wglądał poza jej kulisy, a korzystając ze zdobytych nauk i doświadczeń, bronił praw Polski z takim talentem i taktem, że świadek zupełnie bezstronny, bo publicysta angielski Dilbon, nazwał go najcięższą obok Venizelosa głową polityczną na konferencji pokojowej.

Któż więc może być doskonalszym od Dmowskiego rzecznikiem sprawy górnośląskiej w Paryżu? Jak Korfanty będzie najlepszym przedstawicielem elementu lokalnego, wyrazicielem woli ludu miejscowego, tak Dmowski będzie możliwie najlepszym reprezentantem ogólnopolskiego interesu państwowego.

Lamentuje się wciąż u nas z powodu braku ludzi. A tymczasem tych kilku naprawdę wybitnych ludzi, którzy są, zmusza się do bezczynności, aby swobodnie i bez przeszkód mogło szeroko rozpierać się duchowe parweniustwo, nieuctwo i bezwstyd karjerowiczów, którym się zdaje, że radykalny krzyk zastąpi wszystkie kwalifikacje.

Jeśli w Polsce współczesnej jest jeszcze choć odrobina ponadpartyjnego rozumu państwowego, ciżkie i odpowiedzialne zadanie obrony Górnego Śląska powinno być powierzone Dmowskiemu i Korfantemu. (—)

## Jak Petlura nadużywając asyłu usiłuje Polskę ośmieszyć, postawić w azjatyckim świetle narazić na nową wojnę.

Tarnopol. (Od własnego korespondenta.)

Tajemnicze wiadomości, podawane przez „Wpered”, o masowych ucieczkach żołnierzy ukraińskich z pod znaku Petlury z obozów koncentracyjnych, nabierają wyrazistości w oświeł, tych informacji, jakie otrzymaliśmy ze źródeł ukr. Oto zakordonowi ukraińcy przygotowują się do wielkiej akcji powstańczej, która ma być ostatnią stawką atam. Petlury. Akcja ta prowadzona jest z jednej strony przez ukraińskich emisariuszów na terenie gubernji podolskiej i wołyńskiej, z drugiej zaś sukurs dla niej stanowią potajemny werbunek wśród internowanych w Polsce żołnierzy, którzy grupami wynykają się z obozów i bez broni dążą za Zbrucz. Wedle relacji ze źródeł ukraińskich, w ostatnich dwóch tygodniach przedarło się w ten sposób w okolice Litynia, gdzie ma być centrum powstańczego ruchu ukraińskiego, około 1500 mołoców, z różnych stron Polski ściganych. Podobną akcją mieli Petlurownicy rozpocząć od strony Besa-

rabji, gdzie również istnieją emigracyjne centra agitacji ukraińskiej.

Wybuch powstania naznaczono na 20—25 bm. Powstanie ma wszcząć się równocześnie w wielu miejscowościach, celem łatwiejszego rozbrojenia konsystujących oddziałów bolszewickich, które w ostatnim czasie skoncentrowano na Ukrainie, a zwłaszcza wzdłuż granicy polskiej w bardzo znacznej sile. Nawet nad sanymi Zbruczem, jak np. w Satanowie i w Tarnorudzie, skoncentrowano znaczną ilość wojsk czerwonych wszystkich gatunków broni.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 kwiet. Wczoraj wieczorem delegacja rządu Petlury, prowadzona przez b. członka misji ukraińskiej w Warszawie Rzepckiego złożyła marszałkowi Trampczyńskiemu podziękowanie za deszę wysłaną przezń do rządu ukraińskiego w odpowiedzi na życzenia, wyrażone z powodu uchwalenia konstytucji.

## Sytuacja w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) 16 kwiet. Układy Lloyd George'a z przewodcami pracowników pozostały bez skutku. Wczoraj popołudniu toczyły się dalsze rokowania, których wyniki podają Związkowi górników do wiadomości. Przedstawiciele robotników odbyli naradę na której uchwalili oświadczenie składające się z dwu punktów:

1. Górnicy gotowi przystąpić do układów z właścicielami kopalń na podstawie obliczenia płac przeciętnych z r. 1914 przy doliczeniu do 13 proc. według wzrostu kosztów życia;

2. Uregulowanie płac powinno być traktowane oddzielnie od kwestji państwowo-gospodarczej węglowej i nacjonalizacji kopalń. Sprawa ta bowiem będzie uregulowana nie przez strajk, ale na drodze rokowań politycznych. O ile nastąpi porozumienie na tych podstawach, to strajk generalny można uważać za ukończony.

## Nowe propozycje niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) 16 kwietnia. Wedle informacji kół politycznych, prace wstępne gabinetu Rzeszy nad nowymi niemieckimi propozycjami zaznaczają się w dwu kierunkach. Po pierwsze: o ile możliwości dokładna zmiana systemu odbudowy zniszczonych obszarów Francji północnej; po drugie: zbadanie, do jakich granic może dojść zdołność płatnicza Niemiec, o ile chodziłoby o wypłaty w gotówce.

Podkreślają tu fakt, że wszelkie doniesienia, podawane przez prasę francuską, jakoteż niemiecką, o nowym brzmieniu propozycji niemieckich odbiegają od prawdy.

W związku ze sprawą odszkodowań, charakterystycznymi są zmiany na dwóch wybitnych stanowiskach w ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie skarbu. Dyrektorowie Simson i Stockhammer otrzymali urlopy, z których już nie wróca,

# Przegląd polityczny.

## O NOMINACJĘ DMOWSKIEGO.

Krakowski „Głos Narodu” pisze:

Propozycja rektora Święcickiego z Poznania, by w sprawie Górnego Śląska wysłać do Paryża p. Romana Dmowskiego, jako przedstawiciela Polski, wywołała dyskusję w prasie. Popiera propozycję Dra Święcickiego prof. Stroński w „Rzeczypospolitej”, uzupełniając ją życzeniem, by i p. Korfanty (co każdy chyba uważa za rozumiejące się samo przez się) należał również do polskiej delegacji. Prasa belwederka zwałę, oczywiście ze względów partyjnych, kandydaturę p. Dmowskiego. Najchętniej widziałaby w delegacji jakiegoś Patka, Jodkę lub Dąbskiego, czy wreszcie inne jakie zero polityczne. Najzabawniejszym jednak jest fakt, że podczas gdy lewica belwederka stawia Dmowskiemu zarzut zbytnej ustepliwości wobec koalicji, to enkaenowy „Czas” lęka się, że samo nazwisko Dmowskiego będzie wobec Anglii „prowokacją”. Już samo wysłanie Dmowskiego — jak wiadomo — Dmowski walczył z uporem na konferencji pokojowej o granicę zachodnią Polski z Gdańskiem i bez plebiscytów i że jedyne wroga tych „imperialistycznych” aspiracji miał w Lloyd George’u. Dr. Dillon w swej głośnej książce o konferencji pokojowej podkreśla z uznaniem tę twardą, nieustępliwą obronę praw Polski przez Romana Dmowskiego, wspominając przytem, że Paderewski prędzej i łatwiej korzył się „przed bogami Olimpu”. Dzisiaj znowu musimy stoczyć z Anglią walkę o zagłębie górnośląskie. Nasze żądania są znowu „prowokacją” Anglii. Jeśli jednak chcemy naprawdę Górny Śląsk zdobyć — to musimy się zdobyć i na tę „prowokację”. Oczywiście prowokacją dlatego, że przed Radę Ambasadorów będzie dla Ententy manifestacją naszej nieugiętej woli odzyskania polskiego Śląska.

W tej samej sprawie znajdujemy artykuł p. W. Rąbskiego w „Kurierze Warszawskim”. Oto co m. i. pisze znakomity publicysta w swoim świetnym piśmie kieszonkowym „Kartkach ulotnych” w numerze 98 „Kurjera Warszawskiego”, przytoczywszy na wstępie szereg przykładów usuwania ludzi „niemiłych” pewnym sierem u góry:

„...Czyście czytali, co rektor uniwersytetu poznańskiego, prof. Heliodor Święcicki, pisze do Rządu Rzeczypospolitej? Czyście czytali ten list, w którym znakomity uczony wobec dylematu górnośląskiego stawia pytanie: Gdzie Dmowski? Dlaczego niema wśród trybunów Rzeczypospolitej w Paryżu najwybitniejszego ze wszystkich talentów politycznych, jakie Polska w tej chwili przeciwstawić może swym wrogom? Dlaczego na milczenie i bezczynność skazany jest człowiek, który wszystko przewidział, który miał odwagę budować nowe drogi dla myśli politycznej swego narodu, który Polskę ocalił przed śmiertelną zasadzką centralizmu i dał na konferencji paryskiej dowody wprost olśniewającej siły i zręczności?”

Dillon w swej książce stawia Dmowskiego obok Venizolesa i przekazuje ich potonności, jako najwybitniejszych mężów w tem gronie polityków i dyplomatów, którym rządy wielkich i małych narodów poleciły opracować traktat wersalski i z ruin dźwignąć nową Europę. A u nas w Polsce pytać się trzeba: Gdzie Dmowski?

I mógłbym dalej z list. proskrypcji politycznej wywierać rozumy, talenty, fachowość. Nie wszystkie byłyby jednej miary; niejedno byłoby cichsze od Dmowskich, Dobborów i Goluchowskich, ale każde z nich byłoby lepsze od Baranowskich, Patków, Dąbskich i Grodzieckich. Skończmy raz z tym ogłupiającym frazesem: „Brak ludzi”! Jest ich nie wielu, jest ich za mało, nie przeczę. Ale jest ich, chwała Bogu, dość jeszcze, abyśmy reporterów, bawidamków i komiwojażerów nie potrzebowali mianować ambasadorami i ministrami Rzeczypospolitej.

Oczywiście rozumiem dobrze, że w polityce talent i fachowość nie są i nie mogą być jedyną legitymacją, rozstrzygającą o wyborze ludzi. Wiem, że gdzie tak, zw. koalicyjność gabinetu jest tylko etykietą fałszywą, a naprawdę gabinet jest Witosowy, za kulisami zaś rządzi Belweder, ani Dmowski, ani Bobrzyński nie mogą być ministrami, choćby jedna ich komórka mózgowa miała więcej wartości potencjalnej, niż wszystkie mózgi „wybrańców”. Tacy ludzie są skazani na... czekanie.

Zdaje mi się jednak, że są pewne sytuacje, w których wszelka partyjność się kończy, pewne dziedziny życia państwowego, których żaden inny klucz otwierać nie powinien, prócz klucza talentu i wiedzy. Gdy Francja republikańska i pokłócona z Kościołem zbawić miała „drugą Marną”, powiedziano bez wahania: „Niech nas prowadzi Foch”! — choć Foch był monarchistą i katolikiem. A czyż na chwilę przypuścić możecie, że Anglia, szukając człowieka, któryby bronił jej interesów za granicą, zamiast powagi i talentu bez liberji, posła tam pierwszą lepszą tuzinkowość dlatego tylko, że ten pan krzyczał na mityn-gach Lloyd George’a: „Hip, hip, hurra”!

U nas jednak liberja jest wszystkim. Bo jakież kwalifikacje na posła w Kopenhadze ma po za liberja p. Baranowski? Jakież usługi może nam oddać p.

TYLKO DZIŚ I JUTRO 17-go b. m. PO RAZ OSTATNIE  
wyświetla Kinoteatr „KOPERNIK” (Kopernika 9.)

dramat w 5 aktach p. t. „POCĄŁUNEK PASTERZA”

Twórczość tego dramatu to prawdziwy pochód tryumfalny.

1672n

Jodko, o ile jest posłem, a nie kiprem Rzeczypospolitej?

I nic to nie szkodzi że p. Patek się skompromitował w Paryżu i Londynie. Nie chodzi przecież o mądrość, lecz o „swojego człowieka”, więc „swoją człowieka” pojedzie do Tokio.

I nic to nie szkodzi, że teka ministerjalna w ręku p. Grodzieckiego już pęka od śmiechu, a cały prze-mysł polski pyta się coraz głośniej: Czem właściwie

jest p. Grodziecki? Czy kupcem, który prowadzi interesy prywatne z rządem i zarabia na monopoliach, czy też ministrem, który jest rządem rządzi?

To wszystko nie! Można by znaleźć stu lepszych ludzi, ale jakże to powiedział jeden z historyków wielkiej rewolucji?

„Są rzeczy, w których talent jest zbyteczny, a charakter niezbędny”.

## Przyzyszek do historii powstania Petlury.

Po wybuchu rewolucji w lutym 1917 r. w Piotrogródzie obok Rządu tymczasowego, który pozornie tylko miał w swym ręku władzę, utworzyła się Rada żołnierskich i robotniczych deputatów, która, wspierając się na robotnikach i żołnierzach de facto zaczęła wywierać decydujący wpływ na bieg wypadków. Równoległe z tem w Kijowie, Odessie, Charkowie i w wielu innych miastach powstały ukraińskie rady żołnierskie i robotnicze, one to dały możność grupie ukraińskich eserów i esdeków utworzenia Centralnej rady, do której weszli: Hruszcwskij, Winniczenko, Jeszuchowskij, Holubowicz i Petlura. Centralna rada zażądała od Tymczasowego rządu autonomii dla Ukrainy. Ruch ten i żądania nie uzyskały aprobaty ani rządu tymczasowego ani rosyjskich sowietów; jednakże, chcąc utrzymać jednolity front rewolucyjny, aby dopro-wadzić wojnę do zwycięskiego końca, Kiereński zawarł układ z Centralną radą, mocą którego pozwolono jej na pewną autonomię z zastrzeżeniem federacji z Rosją. Centralna rada wydała w czerwcu 1917 r. I. uniwersał, który zapowiedział oddanie chłopom ziemi, federację z Rosją i groził śmiercią każdemu, kto by za oddzieleniem od Rosji agitował. Trwało to do przewrotu bolszewickiego, po którym Centralna Rada uniwersałem II. 9 stycznia 1918 r. ogłosiła „samostijną” Ukrainę. Gdy bolszewicy przystąpili do układów pokojowych w Brześciu, Centralna rada przez swych wysłanników z ministrem spraw zewnętrznych Lubiąskim na czele na swoją rękę paktowanie rozpoczęła. Skrajne, bolszewickie żywioły ukraińskie wysłały do Brześcia Zatońskiego i Rakowskiego, lecz Niemcy nie chcieli z nimi się układać. W międzyczasie bolszewicy rozpoczęli kampanję przeciw Centralnej radzie i zajęli Kijów; Centralna rada schroniła się do Żytomierza. Po zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami, powrócił Lubiąski, a wraz z nim austriackie wojska wkroczyły do Kijowa. Bolszewicy usunęli się do Rosji. Zgodnie współzycie Niemców z Ukraińcami było b. krótkie. Niemcy zorganizowali zjazd chleborobów, którzy obrali hetmanem Skoropadskiego. Centralna rada rozwiązała się, a członek jej Simeon Petlura został osadzony w więzieniu. Po pewnym czasie udało się Petlurze przy pomocy Niemców, już niezadowolonych z hetmana za jego skłonność ku Entencie, uwolnić się z więzienia i obalić Skoropadskiego, do czego przyczynili się galicyjscy siczowi strzelcy. Petlura utworzył dyrektorję, wydał do narodu III. uniwersał, w którym nie żałując demagogicznych haseł wzywał lud do prześladowania „lachów i kacapów”. Wszystkie urzędy zostały obsadzone przez członków „sielańskich spółek”, do których wchodziły wszystkie mety, ze wsi, oraz paru członków „Proświty”.

Tak jedni jak i drudzy przelicytowali się w hasłach demagogicznych. Twórczość państwowa towarzysza Petlury różniła się od takiejże towarzysza Lenina i tylko nagonką na Polaków i kacapów. Wkrótce zwołano do Kijowa „trudowej kongres” do którego według formuły wyborczej Petlury mieli prawo wybierać i mogli być wybrani li tylko właścianie i robotnicy z bezwzględnym wyłączeniem ludzi o wy-

kształceniu wyższym. Posiew nienawiści rzucony przez Petlurę w licznych odezwach wkrótce dał rezultaty z których gołownej ataman mógł być zupełnie zadowolony. Zaczęło się od mordowania ziemian. Na stacji Derażnia molojcy petlurowscy w okrutny sposób zabili Stanisława Skibniewskiego, około Barabi z rąk morderców ukraińskich padał śp. Bujalski, w kyczówce mordują siczownicy śp. Feliksa Minkiewicza wraz z 70-letnią staruszką matką. We wszystkich miastach i miasteczkach gdzie jakoby były więzienia, zostają za:pełnione przez Polaków. Z całą ścisłością historyczną można stwierdzić, że pierwsze stronic historii samostijnej Ukrainy zostały literalnie zalano krwią Polaków, którzy trwali na swych placówkach kresowych, pomimo rewolucji. Stopniowo prześladowania Polaków przyjmowały coraz więcej żywiołowy charakter. Język polski, szkoła polska, urzędnicy Polacy, słowem wszystko co polskie podlegało nieustannemu szykanowaniu. Komisarze i komendanci petlurowscy chcą dogodzić „gołownemu atamanowi” każdy na swój sposób znęcali się nad bezbrozną ludnością polską. Dzieci polskie, mówiące po polsku na ulicy były za swą mowę prześladowane. W lutym grupka eserów żydowskich na wieść, że bolszewicy zajęli Kijów wywołała w Płoskirowie powstanie przeciwko Petlurze, krwawo stłumione przez atamana Simeonkę i zakończone rzezią żydowską. Molojcy zaczęli sobie szeptać na ucho, że wyznaczono dzień rzezi Polaków lecz w marcu zmuszeni byli wraz ze swym atamanem Petlurą uciekać za Zbrucz przed bolszewikami.

Kilkakrotnie jeszcze powracał Petlura na Podole i za każdym jego powrotem na nowo rozpoczynały się prześladowania Polaków. Nawet wówczas kiedy siał poselstwo do Warszawy do Naczelnika Państwa, proponując sojusz dla wspólnej walki z bolszewikami, prześladowanie polskiej ludności nie ustawało. Gdybyż przynajmniej miał posłuch i jakie takie uznanie wśród ludu miejscowego, lecz i tem Petlura nie mógł się pochwalić. Nie pomogło rozdawanie dworskiej ziemi, nie pomogła nagonka na Polaków, kacapów i żydów. Miejscowy lud z całą pogardą i niechęcią odwracał się od narzucającego mu się pana i władcy, czyniąc go odpowiedzialnym za wytworzoną anarchję, za łapownictwo jego urzędników, za brak nafty i soli, oraz za wszystkie inne braki. Istotnie odrzuconą od współpracy inteligencję nie mogły zastąpić w urzędach powołane przez Petlurę do współpracy półinteligentne siły z „Proświty” czy też wszelkie konfokrady z Siłańskich spółek. Sam Petlura, człowiek niezmiernie małej inteligencji przez pewien okres czasu oranowany był przez formalną manję wielkości. Wydał był nawet rozkaz by w cerkwiach wspomniano gołowno atamanem Simeona. W swoim czasie na rozkaz Piotra Wielkiego był wspomniany w cerkwi hetman Mazepa, ca w sensie anatemii za zdradę, która jest stale powtarzającym się zjawiskiem w historii Ukrainy i dość trafnie uwydatnia się w ukraińskich barwach narodowych: żółto-blekitne, co znaczy wieczna zdrada.

Kresowiec.

## Podział opinji w Austrii.

Wiedeń. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej wszechniemcy wystosowali do kanclerza państwa zapytanie w sprawie kroku, posła francuskiego przeciw machinacjom zmierzającym do przyłączenia Austrii do Niemiec. Wszechniemcy zapytali kanclerza, czy skłonny jest zwrócić uwagę państw, że plebiscyt przewidziany jest traktatem, a więc nie jest naruszeniem tego traktatu, a dalej czy zwrócił uwagę rządu, że nie może być mowy o machinacjach, ponieważ oficjalne koła niemieckie i rząd niemiecki dalecy są od ruchu, który powstał z powodu zagrożenia

żywojnych interesów ludności. Rada narodowa obradowała następnie nad wnioskiem komisji konstytucyjnej z inicjatywy socjalnych demokratów, tyczącym postanowień karanych do ustawy o wygnaniu Habsburgów z kraju. Wszechniemcy oświadczyli się za ustawą, a przeciw niej oświadczyli się chrześcijańsko-społeczni i niemiecka partja chłopska. Izba odrzuciła w imiennym głosowaniu 85 głosami przeciw 84 wniosek o przejście do dyskusji szczegółowej nad tym wnioskiem, czem sprawa została załatwiona.

## ŻEGLUGA POWIETRZNA WARSZAWA-PARYŻ.

Warszawa. (PAT.) Pomiędzy Warszawą i Paryżem zorganizowana została prawidłowa żegluga powietrzna przez Strassburg i Pragę. Wczoraj przybył do Warszawy pierwszy aerostatek „Potez” z 2 pasażerami i 200 klg. bagażu, wśród którego znajdowała

się korespondencja handlowa i dyplomatyczna oraz ostatnie dzienniki paryskie. Aerostatek wyruszać będą z Paryża codziennie o godz. 3 rano a przybywać będą do Warszawy o godzinie 7 wieczorem.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

## TRAKTAT RYSKI.

Perspektywy i retrospekcje.

## IV.

Mimo zarzuconego nam przez koła francuskie, żyte z nadmiernie scentralizowanym aparatem biurokratycznym, tak bardzo rżącym przedwojenną Anglię, braku zrozumienia dla konieczności jednolitej administracji w państwie zmuszonym do walki z trudnościami zewnętrznymi i w tym kierunku osiągnięto już dużo. W kraju zaprowadza się dwie jednostki administracyjne, liczące około dwu milionów mieszkańców każda. Funkcjonują one już wszędzie poza Galicją, znajdującą się w fazie prac przygotowawczych. Organizacja ich napotyka tam na większe trudności spowodowane wielkim centralizmem dawnych władz austriackich ześrodkowujących wszystko we Lwowie. Wybranie tak wielkich jednostek administracyjnych zostało podyktowane z jednej strony faktem liczenia się z duchem naszego partykularyzmu dzielnicowego, z drugiej zaś strony z brakiem wykwalifikowanego materiału urzędniczego. Jedynie województwo Pomorskie i ziemie wschodnie posiadają mniejsze co do liczby ludności jednostki administracyjne. Do sfery pierwszego należą terytoria plebiscytowe Prus Wschodnich, na ziemiach wschodnich, strasznie wyludnionych w czasie wojny, oczekiwać należy bardzo znacznego przyrostu ludności w najbliższych dziesięcioleciach.

Zaprowadzenie jednolitego podziału administracyjnego jest bardzo poważnym etapem na drodze do unifikacji administracyjnej. W armii i w kolejniactwie nie następują tak wielkie trudności, jak w dziedzinie fiskalnej i zwłaszcza prawnej, po za unifikacją kodeksu karnego. Złanie tych kilkunastu części składowych Polski następcą musi bardzo duże trudności, jeśli się chce przytem możliwie oszczędzać interesy, częstość rozbieżne poszczególne części.

Mimo zarzucanej Polsce opieszałości w dążeniu do unifikacji swej organizacji, zwłaszcza w kołach handlowych deprymowanych obiegami równoczesnym marek polskich i niemieckich, koron i rubli, nie można nie zauważyć wyraźnie się zaznaczającej tendencji do centralizmu biurokratycznego, zupełnie niezgodnego z tradycjami dawnej Rzeczypospolitej. Występuje on mimo usilnego podkreślenia chęci nawiązania łączności z dawną świetnością czasów potęgi państwowej. Centralizm i biurokracizm odnowionej organizacji państwowej nie tyle jest skutkiem celowej akcji wywołanej głęboką zresztą świadomością faktu, że dawna Rzeczpospolita upadła wskutek atrofii organów centralnych, ale faktem istnienia licznej, jakkolwiek niezbyt kwalifikowanej biurokracji. Władze okupacyjne w ostatnich dwa latach urzeczywistniły oczekiwania społeczeństwa na „rozbudowę Państwa Polskiego” kształceniem „Królewsko-Polskiej” biurokracji. Ci ludzie wraz z zastępem inteligencji, wyrzuconej na bruk przez kryzys gospodarczy okresu wojennego, przytulonej przez odradzającą się Ojczyznę zaraz w pierwszych tygodniach, w pustych biurach władz okupacyjnych zorganizowali się tak szybko, że już podczas upadku gabinetu Moraczewskiego byli wielką siłą i na szczęście dla kraju zmiana gabinetu nie pociągnęła za sobą poważniejszych zmian na stanowiskach urzędowych i nie stworzyła groźnego precedensu na przyszłość. Usunięto tylko najbardziej skandalicznych komisarzy ludowych. Usuwanie to nie miało jednak nic wspólnego z przekonaniami politycznymi. Praktyki amerykańsko-balkkańskie czyniące z kryzysu gabinetu kryzys całej machiny państwowej są ostro potępiane przez opinię całego społeczeństwa, przyzwyczajonego do nie-

**KINO LEW** **Dzisiaj w sobotę dnia 16 kwietnia i w dni następne aż do wtorku włącznie** **KINO LEW**  
**IV Część. WŁADCZYNI ŚWIATA IV Część.** 1661  
**CZARNY KRÓL MAKOMBE** Akcja odbywa się w Afryce.  
 Obraz ilustruje muzyka organowa.

zakłóconego funkcjonowania aparatu administracyjnego dawnych państw zaborczych. Pod tym względem społeczeństwo ma zdecydowane poglądy i dość duże wymagania. To było też jedną z przyczyn czemu gabinet Moraczewskiego nie był przez nikogo, nawet i przez zdecydowanych zwolenników politycznych brany na serio. Zbyt mało imponowały jego wprost bolszewizmem tchnące zapędy, by mogły być brane na serio. Wszyscy widzieli w tem tylko przejściową farsę w co z czasem uwierzyli i przedstawiciele pierwszego rządu odrodzonej Polski. Później za czasów rządów Paderewskiego maszyna biurokratyczna została bardzo wzmocniona przez urzędników galicyjskich i polsko-wiedeńskich, stanowiących kadry doświadczone jakkolwiek nawykniętymi austriackiego szlenderjanu i perfidnej złośliwości w stosunku do mieszkańców skażonych.

Faktowi istnienia licznej jakkolwiek niezbyt kwalifikowanej i zwłaszcza na wschodzie mocno defektywnej, bo dorywczo improwizowanej warstwy biurokratycznej Polska zawdzięcza to, że kryzysy rządowe, tak jak w lepiej zorganizowanych państwach Europy zachodniej, są przede wszystkim kryzysami opinii publicznej, a nie kryzysami państwa, wstrząsającymi podstawami jego istnienia do głębi. Należy przytem zaznaczyć, że stosunek społeczeństwa do swej biurokracji jest nie tylko naogół niezbyt życzliwy, ale nawet wprost niesprawiedliwy. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że aparat doraźnie zaimprowizowany, nie mający ustalonej tradycji i wyrobionej rutyny nie może odrazu tak funkcjonować i wszystkich spraw załatwiać, jak stopniowo w ciągu wieków wykształcone korporacje urzędnicze, z którymi społeczeństwo nasze w ciągu ostatniego stulecia miało do czynienia. Nie można nie doceniać faktu, że dopiero od 1 lipca 1919 osławiona czerwona milicja ludowa z czasów Moraczewskiego, z najgorszych mętów złożona, przez normalną policję w Kongresówce zastąpiona została i że zlikwidowanie tych nietylko w broń ręczną, ale i karabiny maszynowe zbrojnych gniazd bez krwi rozlewu przeprowadzonym zostało. Należy to uważać za dowód wielkiego taktu i zręczności naszej młodej administracji. Niesłusznym jest również zarzut braku energii, robiony przez zwolenników metod energicznych. Należy mieć poważne wątpliwości czy w okresie wykrywania się państwa z chaosu powstałego po rozpadnięciu się władz okupacyjnych, metody takie nie musiałyby doprowadzić do ostrych konfliktów. Nawet i przy bardzo pokojowym i antirewolucyjnym nastroju naszego społeczeństwa nie obyło się wtenczas bez krwi rozlewu, co by przez niechętnie czynnik jako dowód braku zmysłu państwowego, a niechybnie wyzyskane zostało a mogłoby się też fatalnie odbić na armii walczącej w bardzo ciężkich warunkach na wszystkich frontach.

Drugim ośrodkiem około którego wykryła się wywołało się państwo było z Polaków służących w armjach wszystkich państw zaborczych i formacjach polskich improwizowane wojsko.

Trzecim ośrodkiem wreszcie jest sejm zebrany już w czwartym miesiącu istnienia państwa po przeprowadzeniu wyborów w najkrytyczniejszym czasie najstraszniejszego zamętu. Na wysiłek ten zdobyto się w celu wyjaśnienia opinii najszerszych mas społecznych, rzekomo rewolucyjne nastroje, których były wyzyskiwane przez garstkę żywiołów lewicowych

do uprawiania niesłychanych szantaży politycznych. Wyборы wyjaśniły zdecydowany nastrój antirewolucyjny społeczeństwa w swej masie ze spokojnych żywiołów chłopskich złożonego. Stwierdzono, że masy te o znacznym odsetku analfabetów znajdują się w sferze intensywnego oddziaływania opinii oświeconych warstw narodowych i pragną przede wszystkim pokoju, nawykłe jednak do dyscypliny państwowej gotowe są do ofiar. Zebranie sejmu wniosło uspokojenie ogólne i pozwoliło na zajęcie się spokojną nietylko organizacją państwa, ale i zapewnieniem mu odpowiednich granic, popierając walkę na wszystkich frontach toczoną. Dało ono poczucie zupełnej pewności tym, którzy dotąd rachuby swe opierać musieli na ogólnych wrażeniach i na ogólnej znajomości swego spokojnego społeczeństwa. Należy podnieść, że po rządach Moraczewskiego i tych próbach nie liczenia się z opinią publiczną pozostała w społeczeństwie ogólna ciężka depresja, tak, że do pracy organizacyjnej zabrano się z wielką energią i determinacją, ale bez tego entuzjastycznego uniesienia, do jakiego w innych warunkach bezwarunkowo byłoby doszło, a które przeżyłem we Lwowie po uwolnieniu miasta.

## Opcja Polaków w Niemczech.

Bytom. (Tel. wł.) 16 kwietnia. (Od specjalnego naszego sprawozdawcy).

Ponieważ z końcem roku 1921, a najdalej do końca stycznia 1922 r. ma być przeprowadzona w Polsce opcja Niemców, a w Niemczech opcja Polaków za dalszą przynależnością państwową, komitet wykonawczy wychodźstwa polskiego w Niemczech przygotował już spisy Polaków w całych Niemczech i poczynił kroki u rządu polskiego, aby zawczasu tą sprawą się zajęto.

Sprawa ta nie przedstawia się łatwo. W Westfalii w Nadrenji żyje przeszło 300 tysięcy Polaków, którzy już dziś pomimo przynależności państwowej niemieckiej doznają przykrych prowokacji.

Sprawa ta skończy się z chwilą gdy oświadczą się za przynależnością państwową polską, gdyż od tego czasu traktowani będą prawnie jako cudzoziemcy.

Chodzi właśnie o to, czy Polska może im dać dostateczną opiekę konsularną, a wrzecie usunięcia ich z Niemiec, także pracę. Wiślu z tych wychodźców, zwłaszcza Górnoślązacy, pragnie się przenieść na Górną Śląsk.

Wielu z nich pragnęłoby osiąść na roli na kresach wschodnich, za zaoszczędzone pieniądze.

Wychodźstwo to odznacza się wysokimi cnotami kulturalnymi i moralnymi, pracowitością, oszczędnością i patriotyzmem. Może się ono wielce przyczynić zwłaszcza do gospodarczego podniesienia Polski na wschodzie.

W tym wypadku nie należy się jedynie oglądać na akcję rządu, ale społeczeństwo samo przez swoje instytucje ziemskie powinno wystąpić z inicjatywą możliwą do urzeczywistnienia.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

## Legenda Orlątka.

Nic o tem wiedzieć nie chcą historycy, a przecież prawdą jest, że smutny książę Reichstadtu, syn Bonapartego, Napoleon II, zasiadał na tronie polskim. I nawet rządził przez czas jakiś Rzeczpospolitą. Rządził, jakkolwiek nie wypuszczono go ani na chwilę ze złotej klatki w Schoenbrunnie, zasiadał na tronie polskim, chociaż tronu nie było.

Mieliśmy nie jedną, lecz dwie legendy, napoleońskie i dwie epopeje. Ojca i dziecka.

Tamta pierwsza spełniła się hucznie, rozgłośnie, boleśnie. Miała zachwycenia Somosierry i rozpaczę Berezyń, słyszała butne słowa cesarza na zamku warszawskim w r. 1809 i szumne obietnice w Wilnie r. 1812-tego i cichą ekskuzę w r. 1813, wówczas, gdy deszcz mrzył na wzgórzu pod Fuldą. Ach, ileż zmian czarownic w dekoracji. Tu Alpy podniebne, tam kopuły Moskwy studziennej, znów rozpalone bruki madyckie i przedsmak wolności w księstwie warszawskim i 20 gradusów mrozu śmiertelnego pod Smoleńskiem!

Druga legenda, legenda dziecka nie miała niczego. Spełniła się cała w marzeniu i tęsknocie. Wiktorje odbywała myślą, cel osiągnęła w wyobraźni spiskowca, szum proporców słyszała w sercu poety, a gniazdo uwiła orleńcu z niespełnionych snów. Na grób jego już nie poszła, bo tymczasem stanęła nad własnym.

Epopeja i legenda Napoleona I-go jest cobykalnie żywo i boleśnie pouczająca — epopeja i legenda Napoleona II-go jest księżycowym nokturnem romanty-

zmu, rozmową marzeń. Rozmawia i marzy ich dwoje: Polonia romantyczna i syn Marji Luizy pachole ze stygmatem śmierci w oczach. Podali sobie ręce ponad przepaść złej mocy, mimo wszelką dzisiejszą rzeczywistość i poprzez ufrizonowaną głowę Klemensa Lothara von Metternich. Dziwny ten ich dialog, prawdziwy i poetyczny zarazem. Prawdziwy bo z dokumentów legalizowanych przez historię wysnuty, poetyczny, gdyż zda się chwilami, że jest nowym, nieznanym dotąd urywkiem z feerii Edmunda Rostand.

Poniżej opowiem nieco z mało znanych lub wcale dotąd nieznanych dziejów legendy polskiej o Orlątku.

\*

Współczująca pamięć o więzionym w Schoenbrunnie królu rzymskim, „kiedyś synu cesarza, dziś tylko synu człowieka”, żyła w Polsce od początku. Wierzone gorliwie w wysokie przeznaczenie tego dziecka, porwanego ze złotej kolebki Paryża. To dziecko wyrosło i musi wyrósć na mściciela i obrońcę, podjąć dzieło ojca, błędy jego naprawić, obudzi zgasłą miłość złotych orłów i orły same obudzi!

Nikt nie znał króla rzymskiego i nikt go wogóle nie wiedział. Czy nikt istotnie? Jeden jedyny człowiek z Polski jawił się kiedyś dawno na audjencji u króla rzymskiego. Jeden jedyny człowiek, który składając trzykrotny, żołnierski ukłon przed synem Napoleona, niał prawo złożyć go w imieniu Rzeczypospolitej. Było to w r. 1811 w Malmaison, gdy pani Montesquion splendorami dworu, pyszna ochmistrzykami niemowlecia uchylała zasłone żółta kołyski przed wyprężonym na baczność rycerzem bez skazy — ks. Józefem Poniatowskim.

Zapytała go naprzód, czy chce widzieć króla. Przybliżył się. Odkryto brokaty,

— Bardzo piękne dziecko — rzekł książę, wciąż salutujący.

Wtedy urażona familjarnością ochmistrzyki:

— Tak jest. Najjaśniejszy Król Rzymski jest tak pięknym, jak tylko być można w wieku jego!

A potem już nikt nie oglądał orlątka. Bo pułkownik Gawronski eskortujący z swym szwadronem ułanów przerażoną Marię Luizę do Blois — rysów delfina nie dostrzegł. Wałęsały się tylko tam i sam wieści i poszepty, że orle niewolne dusi się w klatce cesarza Austrii, że cierpi gorzej Ludwika XVII., gdy był na edukacji u szewca Simona. O detalach wiedzieli ludzie, jadący z kongresu wiedeńskiego i Wiednia. Najwięcej doktor Frank, przesławny profesor wszechnicy wileńskiej, który z ojcem swym, medykem przybocznym Marji Luizy miał kilkakrotnie konsultować chorujące dziecko i musiał w tym celu jeździć ekstrapocztą aż z Litwy. Jeszcze nie wysiadł z karety, a już go otaczały niewiasty wileńskie z ogniem w oku pytające, już mu szarpały w kawałki wiązanek kwiatów. Choć były kwiaty bardzo pamiątkowe, gdyż zerwało je dla doktora smutne książętko własnoręcznie z kłombów parkowych.

Najwięcej rozumienia, najwięcej myślenia o synu Napoleona rościł się w tej części Polski, która wraz z nim cierpiała niewolę austriacką. Tu imienia jego nie wolno umieścić nie to w gazecie, lecz nawet napomknąć w liście. Dlatego niech tem skwapliwie przypominany będzie pewien list taki zbrodniczy, przez ekonomia w sekrecie posłany przyjacielowi. Piszącym był niebyle kto, przyszły twórca „Zemsty” — Fredro. I

(C. d. n.)

SŁOSY PUBLICZNE.

## W sprawie uzdrowienia administracji.

W handlu księgarskim pojawiła się — niestety w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy — ciekawa miarziernie broszura p. radcy Guckler-Wisłockiego rozwiązująca nader — jak się nam zdaje — szczęśliwie jeden z najaktualniejszych problemów chwili bieżącej, kwestję uzdrowienia administracji w Polsce przez zmianę systemu honorowania pracowników państwowych.

Autor nie szczędi słów zasłużonego potępienia do tymczasowemu systemowi, który jako przeżytek z czasów bezpowrotne minionych nie odpowiadający już pod żadnym względem ani naturze nowego porządku ani obecnym potrzebom społeczeństwa, winien być w jego najżywoźniejszym interesie jakoteż w interesie ogółu pracowników państwowych koniecznie i to jak najszybciej zmieniony.

Wytyczne myśli oraz podstawowe zasady projektowanego przez p. Gucklera-Wisłockiego systemu są następujące.

Władze, urzędy państwowe i ich organy zabezpieczają ogółowi obywateli wolność osobistą oraz prawa konstytucyjną im zagwarantowane to też jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby podstawową częścią płacy urzędników państwowych tak zwane minimum egzystencji pokrywał rząd z podatków opłacanych przez ogół podatników. Ponieważ jednak minimum to podpadające zresztą częstym i rozmaitym fluktuacjom jest niewystarczającym do zaspokojenia wszystkich usprawiedliwionych potrzeb urzędnika państwowego, winno być ono uzupełnionem względnie powiększonem do wysokości całkowitego dobrobytu urzędnika państwowego drogą osobnego, tak zwanego remunerycyjnego dodatku, którego wysokość oznaczoną byłaby indywidualnie przy pomocy ad hoc skonstruowanego klucza repartycyjnego, co do każdego poszczególnego pracownika państwowego z osobna a to w miarę jego gorliwości, pilności i sumiennosci w wykonywaniu obowiązków służbowych oraz stosownie do stopnia produktywności jego pracy. Dodatek ten miałby opłacać strony interesowane w formie osobnej należności, o ileby wchodząc w bezpośredni kontakt z urzędem zapotrzebowałyby jego interwencji, funkcji urzędowej lub świadczenia z powołaniem się na obowiązujące ustawy bez względu nato, czy sprawą tą będzie państwo, osoba prawna a szczególności państwo jako takie.

W dalszym ciągu projekt omawia rozmaite nadużycia i pomyłki wykluczające formy i sposoby poboru opłaty remunerycyjnej a to stosownie do charakteru danego urzędu względnie natury żadanego świadczenia.

Podstawą do wymiaru dodatku remunerycyjnego na rzecz pracownika państwowego byłaby — jak wyżej wspomniano — jego pilność, gorliwość, sumiennosc w załatwianiu spraw urzędowych oraz ogólna użyteczność i produktywnosc jego pracy dependująca też w wysokim stopniu od jego intelektualnych kwalifikacji, wykazywanych studiów i egzaminów.

Autor projektu znosząc zupełnie klasy rang i stopnie służbowe funkcjonariuszów państwowych jako archaiczny zbytek z czasów zamierzchłych niemający dziś zgoła żadnej racji bytu, ile że nie ilość i jakość gwiazdek nakolnierzu, ale tegość jego umysłowa, charakter i użyteczność urzędnika państwowego stanowić winna o jego moralnym autorytecie w społeczeństwie — dzieł mianowicie funkcjonariuszy państwowych wszystkich dykasterji urzędniczych na grupy poszczególnie a to stosownie do jakości na studiach i egzaminach opartego przygotowania do służby publicznej i zawodu urzędniczego.

Cały stan urzędniczy stosownie do poszczególnych urzędów podzielonym byłby na koła koleżeńskie zorganizowane jako grupy urzędnicze. Stałyby one na straży godności stanu urzędniczego, czystości i sumiennosci postępowania ogółu kolegów i one też wspólnie przez rząd ustanowionymi przełożonymi zajmowałyby się szczegółową repartycją datków remunerycyjnych.

Dodatnią stroną projektu stanowi to przede wszystkim, iż każda poszczególna jednostka urzędnicza byłaby materialnie zainteresowana prawidłowem funkcjonowaniem swego urzędu, gdyż od tego zależałaby wysokość jego dochodów wzmożona zaś pilność i gorliwość ogółu pracowników państwowych uchylałaby potrzebę wzmagającego się dziś z dniem każdym powiększania liczby sił pracujących.

Porządem p. Guckler-Wisłocki systemem swoim usiłuje podnieść powagę państwa na zewnątrz, ujęć mu ciężaru utrzymania urzędników w całości zabezpieczając mu mimo to pełnię jego dochodów, wpływając dodatnio na walutę rodzimą — odciążyć podatnika, chronić konsumenta a zadowolić interesenta, urzędnikowi zapewnić pożądaną dobrobyt a przez „gminy urzędnicze” podnieść moralność prawników państwowych stawiając ich w rzędzie równych wolnych obywateli powołanych do strzeżenia trwałości i potęgi Ojczyzny.

Oto treść i szczegóły pomysłowej pracy p. radcy Guckler-Wisłockiego mającej w sobie wszystkie znamiona sensacyjnej osobliwości i już przez to samo kwalifikującej się do publicznej dyskusji.

Grot.

## Quo vadis Britannia?

(Korespondencja własna.)

Paryż, w kwietniu.

Co do stanowiska Wielkiej Brytanji niepodobna się dłużej ludzi. Nie wiemy jakie rozwiązanie gotuje nam rząd p. Lloyd George'a, ale wiemy, że nie godzi się na przyznanie Polsce tego obszaru śląskiego, który większość za Polską się wypowiedział.

Tak to rozumie p. Lloyd George zasadę narodowości, którą do Polski wszędzie i zawsze stosował. Na zasadzie narodowości się opierając pozbawił nas Gdańska, zasady narodowości pilnie strzegąc — pozbawił nas Prus Wschodnich i połowy Śląska Cieszyńskiego. Zasady narodowości broniąc — nie chciał nam półtora roku temu przyznać Galicji Wschodniej, wreszcie zasady narodowości mając pełne usta chce nas p. Lloyd George pozbawić Śląska Górnego.

Musimy więc stąd wywnioskować, że dla p. Lloyd George'a zasada narodowości jest tylko taranem do osłabienia i wyciężenia Polski. W takich warunkach nasuwa się pytanie, czy chodzi mu w istocie o utrzymanie Państwa Polskiego przy życiu!

Piszemy to z całą świadomością wagi słów, których używamy. Urzędnicy „Foreign-Office'u” znów się pewnie poskarżą na gwałtownosc ataków prasy polskiej na Wielką Brytanię. Ale zaiste, trudno jest wypisywać hymny pochwalne na cześć angielskich mężów stanu i ich organów wykonawczych, kiedy się ich widzi przy pracy. Przykładów jest tysiące.

Weźmy sprawy Gdańska. Jak się zachowywał sir Reginald Tower wiemy wszyscy. Jego następcą gen. Haking, wystawił sobie świadectwo swym raportem w sprawie mandatu wojskowego, gdzie pozwolił sobie nawet na obelżywe odezwanie się o uczuciach narodowych naszych rodaków pomorskich. A mało kto wie, że w roku zeszłym, podczas opracowywania takich konferencji polsko-gdańskich, jeden z podwładnych sir Reginalda, kap. Charley, radził Polakom sojusz z Niemcami, jako jedyny środek... na rozwiązanie wszelkich trudności, z jakimi Polska dziś się zmaga.

Przejdźmy do sprawy Śląska Cieszyńskiego. W jej rozwiązaniu gwałcąc zasadę narodowości, p. Lloyd George i jego otoczenie odegrało rolę bardzo wybitną. Jak wszyscy pamiętamy że sprawa ta wypłynęła (obok innych) w Spa. Wzaman za rzekoma pomoc w walce naszej z bolszewikami p. Lloyd George wymógł między innymi na p. Wład. Grabskim zgodę na arbitraż Rady Naczelnej w sprawie granicy na Śląsku Cieszyńskim. Otóż, choć decyzja zapadła w Paryżu dopiero 28. lipca ub. r. to jednak już w Spa 10. lipca przysięgą granicę opracowali pp. Benesz i... Filip Kerr, sekretarz premiera angielskiego. Granicę tę z bardzo nieznaczными zmianami przyjęła konferencja ambasadorów.

Takich przykładów moglibyśmy wliczyć więcej, bo — powtarzamy — jest ich tysiące. Ale przejdźmy do Śląska Górnego, gdzie także nie brak przykładów „bezsronności” agentów angielskich. Np. major Otley, notoryczny germanofil, musiał być nawet odwołany ze stanowiska komisarza powiatowego w Bytomiu. Zaś major Charke, szef departamentu górniczego w komisji międzysojuszniczej, wysłał już nie jeden raport, w którym dowodził, że Polsce węgiel śląski jest niepotrzebny.

Oficer ten inspirował najwidoczniej artykuł pułkownika Repingtona w „Daily Telegraph” z 5. kwietnia br. „Polacy — pisze pułk. Repington — lepiej wyjdą na intensywnem eksploataowaniu Zagłębia Dąbrowskiego niż na poszukiwaniu gdzieindziej węgla, którego mało potrzebują”.

Jak to twierdzenie, którego powinienby się wystrzegać pisarz, pretendujący do miana poważnego i źródłowego. Polska bowiem, która przed wojną zużywała rocznie 19 i pół miliona ton węgla z Zagłębia Dąbrowskiego wydobywała rocznie tylko 6.800 tysięcy ton, a z Krakowskiego 1.950 tysięcy ton. Resztę dorabiała ze Śląska Górnego (7 i pół miliona rocznie) oraz z Westfalji z dzisiejszej Czechosłowacji z Zagłębia Donieckiego, kontyngent węgla górnośląskiego spożywanego przez Polskę wzrosł z 7 i pół miliona na 9.350.000 ton rocznie, a zatem będzie Polska sama spożywać co najmniej 23 proc. ogólnej produkcji Śląska Górnego. W ciągu lat najbliższych stosunek ten, wobec rozwoju przemysłu w Polsce, jeszcze wzrosnie.

Ale pułk. Repington woli nie liczyć się z cyframi i wprowadza w błąd opinię angielską głosząc, że Polsce węgiel śląski jest niepotrzebny. Tymczasem węgiel ten stanowił przed wojną 40 proc. naszego spożycia, a po oddaniu nam Śląska stosunek ten wzrosł do 50 proc. i wyżej.

Na argument ten p. Lloyd George i jego rząd wydaje się być głuchy. Czyż nie wie premier angielski, że nie dawszy nam Śląska, nie dawszy nam kraju, który dnia 20. marca mimo wszystko zmanifestował swą polskość, dałby Niemcom w ręce instrument ogromnej presji gospodarczej na Polskę, nie mówiąc już o tem, iż złamałby najelementarniejsze zasady sprawiedliwości wobec wrogich zamiarów Niemców względem nas, wobec tego, że nie pogodzili się jeszcze Niemcy z Traktatem Wersalskim i że czekają tylko na sposobność aby go zacząć burzyć od wschodu. p. Lloyd George nie może mieć żadnych złudzeń co do sposobu, w jaki Niemcy użyliby atutu śląskiego w polityce rewanzu wogóle, a w polityce antypolskiej w szczególności.

Dlaczegoż więc koła urzędowe angielskie planują pogwałcenie woli ludności śląskiej, pogwałcenie słusznych praw Polski, pogwałcenie interesów Europy ca-

łej. Czyż p. Lloyd George nie wie, iż bez kopalni i hut śląskich, których Niemcy nie potrzebują. Polska się nie wzmożni i nie rozwinię, że będzie wiodła żywot suchotniczy i niepewny. Do czego to wszystko prowadzi. Polacy są narodem cierpliwym i wytrzymalym, choć pewnie cudzoziemcy lubią mówić o nich co innego, ale jaki naród przyglądał się cierpliwie i bezczynnie powolnemu zrujnowaniu jego domu, stopniowemu szarpaniu i zatrucianiu jego organizmu a na to się właśnie zanosi.

Jeszcze jednak jest czas się opamiętać, rzeczy do nienaprawienia jeszcze dokonane nie zostały. Nie chcemy nawet przypuszczać, aby angielscy mężowie stanu zechcieli własnymi rękoma burzyć gmach Państwa Polskiego, do którego budowy po części się przyczynili. Nie ma w tem przepuszczeniu wcale przesady. Polska bez Śląska nigdy państwem niepodległym, nowoczesnym, w tego słowa znaczeniu nie będzie. A los jaki Polskę bez Śląska czeka jest dwojaki: albo nowa niewola, albo sojusz z Niemcami, co wychodzi na jedno. Niemcy wówczas znów stałyby się tą wielką potęgą z którą znów walczyć musiałaby Wielka Brytania.

Czy po to 800.000 Anglików życie swe oddało w ciągu wielkiej wojny?

I dlatego pytamy: „Quo vadis, Britannia?”

Kazimierz Smogorzewski.

## SEJM

Po referacie p. Adama, przyjęto nowelę do ustawy o PKKP., wprowadzającej zmianę co do oprocentowania wkładek i pożyczek państwowych w PKKP.

Z kolei przyjęto ustawę o powołaniu felczyków do czynnej służby wojskowej, która ma na celu umożliwienie zwolnień ze służby wojskowej akademików.

Przystąpiono do sprawy rewizji rozporządzenia ministra aprowizacji o ograniczeniu spożycia.

P. ks. Starkiewicz zauważa, że powyższe rozporządzenie ministra aprowizacji jest niewykonalne i że zostało przez komisję administracyjną uznane za szkodliwe. Wobec tego komisja administracyjna wzywa rząd, aby rozporządzenie to poddał rewizji.

Minister aprowizacji Grodziecki wyjaśnia cel swego rozporządzenia. Konsumcja w lokalach publicznych w Polsce jest nadmierna, większa niż za granicą, nadmierna zaś konsumcja mięsa grozi zmniejszeniem ilości inwentarza. Rozporządzenie było prze myślane i zgodne z zdaniem fachowców i kół interesowanych, niemniej jednak wkradły się do niego pewne niepotrzebne szczegóły, które zostaną usunięte. Wniosek o rewizję rozporządzenia ministerstwa skarbu przyjęto jednomyślnie i przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem komisji skarbowej w sprawie ustawy o uregulowaniu podatków od spożycia, użycia i produkcji. Po odrzuceniu poprawek p. Diamanda, przyjęto ustawę w drugim czytaniu.

P. Tarnawski referuje ustawę umożliwiającą Radzie ministrów na okres najwyżej 3-miesięczny wprowadzenie zarządzeń wyjątkowych, które wobec ratyfikacji pokoju stały się konieczne, wobec tego, że obecnie tracą moc obowiązującą zarządzenia wyjątkowe, wydane na czas wojny.

Po przemówieniu p. Daszyńskiego przeciwko ustawie, dalszą dyskusję w tej sprawie odroczone.

Następnie w sprawie interpelacji lewicy P. S. L. i Klubu Wyzwolenia, zabrał głos p. Putek, oświadczając, że do wiadomości wymienionych klubów doszło, jakoby przez ministrów wszedł w porozumienie z obszarnikami na ile reformy rolnej. Dzika parcelacja, zwłaszcza w Małopolsce, kwitnie na wielką skalę, nawet w okręgu reprezentowanym przez prezydenta ministrów jako posła. W dniu 7 bm. odbyło się w Strzyżowie zebranie związku ziemian, na którym roztrząsano propozycje poufnie udzielone przez rząd. Wobec tego obowiązkiem izby jest zainterpelować rząd, czy istotnie prowadzi pertraktacje z obszarnikami w sprawie reformy rolnej.

Prez. ministrów Witos w odpowiedzi na interpelację oświadcza, że ani on ani Rada ministrów nie prowadzi rokowań z obszarnikami (głos: interpelanci wiedzą o tem bardzo dobrze; jest to tylko manewr). Rząd stoi na stanowisku wykonania reformy rolnej (p. Baliński: Ale jej nie wykonuje, — głos: wykonaj ją zapewne rząd, na czele którego stać będzie p. Baliński). Żadna delegacja obszarników nie zgłaszała się do premiera, a wiadomości p. Putka sięgają zbyt daleko. Obszarnicy, w Strzyżowie mogli obradować, gdyż mieli do tego prawo, i to zebranie nie może mnie obchodzić. Rząd nie zmienił swego stanowiska w sprawie reformy rolnej. Ponieważ jednak ustawa o reformie rolnej nie może dziś powstrzymać parcelacji, przeto rząd wkrótce wniosie do Izby pewne zaostrezenie tej ustawy, a raczej Sejm będzie musiał w przyspieszonym tempie to zatwierdzić. Stwierdzam, że pogłoski o pertraktacjach z obszarnikami są wyssane z palca i pozbawione podstaw (brawa).

Następne posiedzenie dnia 10 maja br.

Podczas przerwy obradować będą komisje administracyjna, konstytucyjna, prawnicza i skarbowo-budżetowa. Konwent senatorów postanowił, że członkowie komisji, którzy będą opuszczać posiedzenia, tracą ciężety za odpowiadający dzień.

## ODPIS

Dowództwo Okr. Generalnego Lwów  
Wydział III b. sztabu

Lwów, dnia 15. kwietnia 1921.

Do

## Zarządu Kina „KOPERNIK”

na ręce Wielmożnego Pana Dyrektora

Józefa Burnatowicza we Lwowie  
ul. Kopernika 1. 9.

Dzięki uprzejmości Zarządu Kina „Kopernik” Wydział III b. Sztabu uzyskał lokal, w którym przez dni kilka odbywały się dla żołnierzy wykłady majora-lekarka Dra Krzemickiego o „Chorobach wenerycznych”.

Za ochotne udzielenie sali na ten cel składa Wydział III b. Sztabu serdeczne podziękowanie

Dow. Okr. Generalnego Lwów

Wydział Sztabu III b

Józef Lewicki major m. p.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 kwietnia.

## — Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 15 bm. o g. 3.30 popoł. „Miod kasztelański”. — O godz. 7 wiecz. „Holender tulacz”, opera.

— FOTOPLASTIKON wyświetla do 17 kwietnia jezioro Czterech kantonów leśnych z otoczeniem, skąd dzisiejsza państwowość i narodowość szwajcarska pomimo trójjęzyczności swój rodowód wyprowadza.

— APOLLO. „Joanna d'Arc” (Dziewica Orleańska) Tragedja bohaterki dziejowej. 1 seria, 6 aktów.

## — Biuro koncertowe M. Tuerka:

We wtorek, 19 kwietnia: Wieczór pieśni J. Klary Pfaowej. 1616

— Sprawa spadkowa Kamockie i z Kamockich hr. Jęjta i najbliższych ich krewnych proszą o nadesłanie (poleconymi) dokładnych adresów do 22 kwietnia br. Fr. Kamocki, Warszawa, Koszykowa, 29. 1669

— Nowa kolonizacja Podejrzliwa Polska, nawykła co prawda do coraz nowych, a zawsze jednak niemitych niespodzianek, wyteża nieufnie słuch w stroje, skąd ma nadzieję zamiast Wernyhory — Petlura. I w tym tenencie, grożącym od tarnowskiego gościnnica, dosłuchuje się samych tylko złych wróżb dla siebie. Jestto uprzedzenie, które należy przewalczyć rzeczowym argumentem. A argument taki nasuwają właśnie fakty. Oto skłonne, w ostatnich czasach skłonniesze, niż zazwyczaj, do turystyki żydki, zaczynają tłumnie napływać ze wschodnich, sąsiadujących z nami najbliższej, ziem. Jestto widać intuicyjne pochwylenie momentu, w którym najsluszniej bywa brać nogi za pas. Rozumie się, ci uchodzący, a raczej ujeżdżcy, bo tempo, w jakim się odbywa ich droga, nie pozwala na użycie pierwszej nazwy, osiadają wśród nas: we wojewódzkim mieście Lwowie przedewszystkiem, ale i w innych, więcej podłych miścinach też. Zasmakowawszy w semberozie z nami nie ruszą się już stąd najpewniej, owszem, zostaną wśród nas, jako że często tam bywa ojczyzna, gdzie lepiej, względnie bezpieczniej. Atamanowi Petlurze tedy zawdzięczamy jeszcze jedną kolonizację miast w Małopolsce, w której rzeczywiście procent żydowski był dotąd za niski. W każdym razie jest dziękować za co.

— Sekcja gospodarcza Klubu N. D. urządza dnia 16 kwietnia br. w sobotę, we własnym lokalu przy ul. Pańskiej 1. 11 dla swych członków i ich rodzin i wprawdanych gości Wieczór towarzyski. Początek o godz. 8 wieczorem, wstęp od osoby 40 Mk. bilet aka demicki za okazaniem legitymacji 20 Mk. strój wizytowy. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— Dekoracja Obrońców Lwowa. W niedzielę, dnia 17 bm. o g. 11 na pl. Marjackim odbędzie się pod pomnikiem Mickiewicza uroczystość udekorowania bohaterów Obrońców Lwowa Krzyżami waleczności. Na uroczystość tę zapraszam PT. cechy, korporacje i stowarzyszenia, aby jawiły się licznie ze sztandarami, celem oddania należnego hołdu naszym bohaterom. — Neumiann, prezydent miasta.

Równocześnie odbędzie się dekoracja orderem „Virtuti Militari”. Obrońcy wymienieni w liście rozlepionej również przed lokalem Redakcji, mają stawić się o g. 10 rano na podwórzu gmachu D. O. G., pl. Bernardyński 1. 6.

Dowództwo miasta i placu we Lwowie donosi: W niedzielę dnia 17 kwietnia 1921 r. odbędzie się o g. 11 na pl. Marjackim pod pomnikiem Mickiewicza uroczystość udekorowania bohaterów Obrońców Lwowa. Mający być udekorowanymi zbiorą się o godz. 10 rano w gmachu D. O. G. pl. Bernardyński 6. Rodziny

16 KWIETNIA  
(SOBOTA)

## BRONOWSKI W BAGATELI

PREMIERA: z udziałem całego zespołu występy JADWIGI BUKOJEMSKIEJ, ponadto farsa w 1 akcie „IZYLOR i MORYC”.

1671n

Początek o godz. 8:15 min. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha, Akademicka 6.

ich chcąc wziąć udział w uroczystości zechcą się zgłosić w powyższym czasie i miejscu po karty wstępu.

Dowództwo miasta.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza wszystkie członkinie na walne zgromadzenie, dnia 17 kwietnia 1921, o godz. 3 pop. w lokalu przy ul. Ossolińskich 1. 11, I. p. II. schody.

— Uroczystą Mszę św. Pontyfikálną odprawi ks. Arcybiskup Bieczęwski z okazji 50-letniego jubileuszu ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła w niedzielę, 17 kwietnia br. o godz. 10-tej przedpoł. w Bazylice katedralnej. 1653

— Konert „Lutnia”. W niedzielę 17 bm. o godz. 11.30 w południe w sali Towarzystwa muzycznego wykona „Lutnia” słynne dzieło oratoryjne M. Brucha „Dzwon” co słów Schillera na solę, orkiestrę filharmoniczną i chóry, a to głównie na życzenie kół pedagogicznych dla młodzieży gimnazjalnej i szkół muzycznych aby uczącej się młodzieży dać sposobność śledzenia w jak genialny sposób słynny kompozytor ujął w szatę muzyczną ogólnie znaną tej młodzieży wspaniałą pieśń wielkiego poety i przewijające się w niej myśli i uczucia. Resztę biletów wydaje biuro Towarzystwa muzycznego, w niedzielę zaś przy kasie po 30 mk.

— Z teatru. W najbliższym czasie ukaże się na naszej scenie 3 aktowa komedia Luigi Chiarellego p. t.: „Twarz i maska”. Sztuka ta obiegła wszystkie europejskie sceny, zdobywając sobie niebywałe powodzenie, a to dzięki swym wielkim walorom scenicznym, oryginalnemu ujęciu tematu i ciekawej psychologii swych głównych postaci. Rzecz dzieje się nad jeziorem Como i czar tego jednego z najbardziej uroczliwych zakątków ziemi włoskiej unosi się nad całą sztuką.

Główną rolę kreować będzie dawno niewdziany na naszej scenie, a obecnie przez nową dyrekcję znów pozyskany ulubieniec lwowskiej publiczności, p. Stefan Miłulowicz.

Piękna dekoracja, według projektu p. Jarockiego, przyczyni się niezawodnie do powiększenia zainteresowania, które nowość ta napewno wzbudzi wśród publiczności.

— Staraniem „Kwartetu Pań” odbędzie się w niedzielę, 17 bm., podwieczorek w kawiarni „Renaissance”. Na program składa się koncert kapeli Schwarzmannów, poczta polowa, fantowa loteria, licytacja autografów znakomitych autorów, jak Sienkiewicza, Prusa i innych. — Początek o g. 4 popoł. 1652

## WYSTAWA PRAC ARTYSTY-MALARZA ALEKSEGO NOWAKOWSKIEGO

zostaje otwarta dnia 20. bm. w jego pracowni w domu Styki, Ziemiakowskiego 2. 1663

## Minister Przanowski za wolnym handlem.

Kraków. (PAT.) Dzienniki donoszą: Wczoraj przy był do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Przanowski w towarzystwie posła Rosseta, szefa sekcji Świętochowskiego i sekretarza Langiewicza. Wieczorem odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja, na której reprezentanci przemysłu i handlu przedstawili swoje postulaty. Konferencja miała charakter poufny. Po konferencji przyjął p. minister przedstawicieli prasy, którym udzielił informacji dotyczących celu jego podróży po Małopolsce, jak również poruszył podczas posłuchania ogólne sprawy gospodarcze. W dniu wczorajszym p. minister zwiedził Bochnię i Wieliczkę, dalszym zaś etapem jego podróży będzie Jasło, Tarnów, Drohobycz, Lwów i Kałusz. Omawiając ogólne położenie gospodarcze p. minister zaznaczył, że jest zwolennikiem wolnego handlu, w pierwszej zaś linii ziemioplodami. Wolny handel nie ma nieprzyjaciół w obecnej radzie ministrów i prawdopodobnie zostanie ogłoszony, równocześnie zaś zostanie zlikwidowane ministerstwo aprowizacji. Doniosłej wagi jest sprawa niedalekiego już podpisania traktatu handlowego z Francją łącznie z umową naftową. Traktat handlowy z Francją zapewni nam dowóz wielu niezbędnych artykułów, surowców i półsurowców. Umowa z Węgrami, już ratyfikowana, zapewni nam przedewszystkiem dowóz żywności jak mąki, zboża, kukurudzę, dalej maszynę elektrycznych, kamieni młyńskich itd. Artykuły te z powodu niskiej waluty węgierskiej są dla nas stosunkowo tanie. Natomiast wywóz z Polski obejmują naftę, towary włókiennicze, maszynyni rolnicze u nas wyrabiane i drzewo. Traktat z Rumunją zapewni nam żywność w każdej postaci, w zamian za co Rumunia otrzyma towary włókiennicze z Łodzi, naczyń, galanterię itp. Umowę handlową z Austrią odnowiono i ulepszone. Na mocy tej umowy otrzymujemy z Austrii maszynyni, artykuły techniczne, stal, materiały wybuchowe, eksportujemy zaś węgiel, drzewo i zboże. Na ogół sytuacja gospodarcza naszego państwa nieco się popra-

wiła. Mimo wielu braków produkcja u nas stale się podnosi i jest wszelka, a nawet uzasadniona nadzieja poprawy stosunków gospodarczych. Nasze wyroby włókiennicze z powodzeniem konkurują na Balkanie i wschodzie i poniekąd wypierają inne. Łódź produkuje obecnie za 10 miliardów marek miesięcznie, z tego 6 do 7 miliardów wynosi zapotrzebowanie krajowe resztę zaś eksportuje się, co wpływa na polepszenie się naszego bilansu.

## Prasa niemiecka za bezpośrednim porozumieniem polsko-niemieckim w sprawie G. Śląska.

Bytom. (Tel. wł.) 16 kwietnia. (Od specjalnego naszego sprawozdawcy).

„Goniec Śląski” pisze: Prasa niemiecka podejmuje myśl bezpośredniego porozumienia polsko-niemieckiego, wychodząc z założenia, że to jedynie dać może właściwe rozważanie sprawy górnośląskiej. Odzywają się głosy, że rozstrzygnięcie dotyczące terenu Górnego Śląska, o którym wprawdzie dotąd nic nie wiadomo, nie zadowoli nikogo, i że wobec tego najwłaściwszym byłoby, aby państwa bezpośrednio zainteresowane, a więc Polska i Niemcy, same zajęły się uregulowaniem tego stosunku do terenu plebiscytowego i wykreśliły granice najbardziej odpowiadające ich interesom, a jednocześnie godzące potrzeby gospodarcze i narodowościowe Górnego Śląska.

Sądzić należy, że głosy te również nie są odosobnionymi poglądami jednostek, lecz wyrazem pewnej nowo krzewionej myśli politycznej niemieckiej i dlatego liczyć się z nimi należy w pewnym stopniu. Jakkolwiek będą dalsze dzieje stosunku polsko-niemieckiego, to tu od razu podkreślić należy, że rozumowanie w artykułach o przytoczonej powyżej treści jest zupełnie błędne.

Prasa niemiecka traktuje Górny Śląsk, nawet o krąg przemysłowy, jako obszar kolenjalny, który pragnie dzielić jedynie na podstawie interesu gospodarczego jednego lub drugiego państwa.

Prasa niemiecka zupełnie nie uwzględnił narodowego charakteru okręgu przemysłowego, który przedewszystkiem musi być wzięty pod uwagę, że ludność jego w swej większości oświadczyła się za przynależnością do Polski.

Względy narodowościowe, a nie gospodarcze muszą odgrywać tu rolę najważniejszą.

## Sprawa Wilna.

Warszawa. (PAT.) Przy końcu ostatniego posiedzenia Sejm zajął się wnioskiem komisji spraw zagr. w sprawie Wilenszczyzny.

P. Ziemięcki jest zdania, że trudno zapatrywać się optymistycznie na sposób rozwiązania sporu zaproponowany przez Ligę narodów. Wcielenie Wilenszczyzny na podstawie decyzji Sejmu polskiego byłoby zdaniem mówcy niebezpieczne ze stanowiska interesów Polski, popieranie zaś tytułu naszej pretensji na podstawach historycznych jest niewskazane. Stronictwo mówcy uważa, że spor może być rozstrzygnięty tylko na podstawie wyrażenia woli ludu. Mniejszość komisji nie jest przeciwna próbie pośrednictwa delegata. Ligi narodów, ale przy tych rokowaniach nie można pominąć woli ludności rubejskiej. Zastrzec się również trzeba, że to pośrednictwo nie może się stać arbitrażem. W sporze tym Wilenszczyzna musi być nie tylko przedmiotem, ale i podmiotem. Biorąc za podstawę porozumienie polsko-litewskie, mniejszość komisji przedkłada rezolucję wzywającą rząd do uczynienia wszystkiego w celu ułatwienia tej sprawy. Wola ludności musi być podstawą rozgraniczenia, bo nam nie chodzi wcale o to aby z wyniku tej woli wysnuwać wrogie względem Litwy zamiary.

P. Czerniewski oświadcza, iż klub jego godzi się na wniosek większ. secl.

Po przedstawieniu p. Hirszhorna i Grinbauma, rezolucję większości przyjęto.

## NADESLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

W chorobach nerwów i przemiany materii  
ordynują wspólnie: 12-1, 4-5

Doc. Dr. E. Kowalski i Dr. Jan Andruszewski  
ul. Domagaliczów 4. n1400

Amerykańskie maszyny do pisania  
marki „THE FOX”

Typewriter Cz. najnowszej, znacznie ulepszonej konstrukcji, duże biurowe i małe składane do podróży (w kasetkach), oraz do liczenia marki „Sund-Strand” ma do zbycia w dowolnej ilości  
Polsko-Amerykańskie Towarzystwo.

Blizsza wiadomość  
Dom Handlowy firmy Dr. ŻYLSKI  
ul. Akademicka 14. n1620



**SUKNA**

**W WIELKIM WYBORZE**

na ubrania męskie, kostjumy damskie, palta i płaszcze damskie i dziecięce. Podszewki pod palta i ubrania po leca

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grochol** ki Lwów, Rufowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

Wszelkie urzędnia Elektryczne wykonuje

**AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE**

Lwów, pl. Trybunalski L. 1, II. piętro Telefon Nr. 261.

przedtem **SOKOLNICKI I WIŚNIEWSKI** Adres teleg. „GRIM”.

Kraków, Dominikańska 3 Telefon Nr. 1206 Boryslaw „TEPEWU”.

Pierwsza krajowa fabryka maszyn elektrotechnicznych w Trzebini pod Krakowem. — — — — — Fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ul. Na Błonie 38. Porady i kosztorysy na żądanie — Polec własnego wyrobu szczelne armatury szybowe systemu inż. Postępskiego. — Skł. dnica materiałów elektrotechnicznych przy placu Trybunalskim 1, która wszelkie zamówienia na prowincji wykonuje odwrotnie. — Przyjmuje się motory i dynamo maszyny do przewinięcia. 278

**C. Hartwig, Tow. Akc. w Poznaniu**  
Dom Ekspedycyjno Handlowy.

W Berlinie, Szczecinie, Stenczu, Krzyżu, Pile i Wschowie reprezentuje nas firma HELMUTH HAENISCH.

**GDANSK Hundegasse 105**

Przy przejęciu Domu Ekspedycyjno-Handlowego

**C. HARTWIG, Tow. Akc.**

**W POZNANIU**

z rak niemieckich dnia 1 stycznia 1919r. posiadała firma swe przedsiębiorstwo tylko w Poznaniu.

Obrót w roku 1918 ca. 25 milionów marek.

Specjalna komunikacja z Niemcami. Codzienne ładunki zbiorowe z Niemiec do Polski. Ekspedycja okrętowa, ubezpieczenia transportów, udzielanie pożyczek na towary.

**MŁAWA**

**BYDGOSZCZ Dworcowa 72**

Ekspedycja, żegluga, transport mebli, magazynowanie towarów, inkaso.

**POZNAŃ**

**WARSZAWA**

**ZŁAZYN Towarowa 15-20**

**Młodowa 18**

Adres telegraficzny: „Transitus”

Do 1 października 1920 powiększono firmę przez odwarde oddziałów w dziesięciu obok podanych miastach polskich.

**W podkreślonych**

miastach posiada firma własne magazyny z bocznkami kolejowymi i windami na 2 miliony cenin row towarów.

Obrót w roku 1920 ca. 600 milionów marek.

Firma posiada 150 koni, własne domy mieszkalne dla pracowników, kuźnię, elektrownię, warsztaty stolarskie, malarzkie itd.

**SKALMIERZYSKIE**

**ŁÓDŹ Krótka 2**

**HERBY**

**KATOWICE Friedrichstr. 25**

**KRAKÓW Gł. Rynek, 46**

Kapitał akcyjny i rezerwy 65 milionów marek.

**AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**

**WE LWOWIE.**

**Zaproszenie do subskrypcji**

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 60,000,000 K. e yli 42,000,000 Mkp. na

**100,000,000 K czyli 70,000,000 Mkp.**

Rada nadzorcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu, udzielonego w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu dnia 10 marca 1921 Nr 4567 DK. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 60,000,000 K czyli 42,000,000 Mp. o dalszych

**28,000,000 Mp.**

przez wydanie 100,000 szt. nowych akcji po 400 K czyli 280 M im. w.

Obciążenie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzed zostało zapewnione a do

**SUBSKRYPCJI**

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących:

- Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 star. akcji pobrać mogą 3 n. akcje.
  - Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku już o zawszy 1 stycznia 1921.
  - Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 500, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 580 za sztukę.
  - Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1921 do dnia wypłaty, a na to na kosztu druku po Mp. 20 od każdej akcji. Na uiszczoną wpłatę, wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.
  - Akcjonariusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez akcyjnych kuponowych, względnie tymczasowe poświadczania, które będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.
  - Termin subskrypcji upływa z dniem 30 kwietnia 1921.
- Przydział nowych akcji uskuteczni dyrekcja banku wezwaniem do tego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.
- Nowe akcje wydane będą, po skonfektowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
- Na wypadek nieprzyznania akcji zwróci bank wpłacone kwoty 3 proc. odsetkami.

**ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:**

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały.  
Bank dyskontowy Warszawski i jego Oddział lwowski. 1442  
Austriacki Zakład dla handlu i przemysłu we Wiedniu.  
Anlon Bank we Wiedniu.

Lwów, w marcu 1921.  
(Przedruku nie płacimy).

**Rada Nadzorcza.**

**HURTOWNIA**

dostarcza w ładunkach całowagonowych:

Przemysłu Budowlanego i Żelaznego

cement, gips, wapno, cegły, kliniery, szamoty, kafele, dachówki, łupki, gonty, szkło, smołowiec, smołę, surowiec odlewniczy, żelazo handlowe, bednarke, fasonówki, dźwigary, szyny, odlewy, stal, blachy, gwoździe, drut, siatki, liny, śruby, nity, szmelc, rury lane i ciągnione. — maszyny i narzędzia. — — — drzewo miękkie i twarde, okrągłe i tarte. — — — 1573

**JAN TYSZLEWICZ**

**Kraków,**

ulica Michałowskiego 2.

**P. P. Myśliwym do wiadomości 20 strzelb!** Drytlingi, Nammerleski, Lankestrówski, Büchsfinty, sztucce, Winchester a 351 Colt cal. 4. Schönauer 8 mm z lunetą i Mauser okazjnie do nabycia pracownia rusznikarska **GADEK, Lwów, Bourliarda 2, Batorego 30.**

Poszukuje się zastępcy z pierwszorzędnymi okwalifikowanego cejami do hurtownej rozsprzedaży guzików 1612

**Simplex Fiber Gesellschaft, Knopffabrik**  
1612 WIEN XV. Tautenhayngasse 24.

**Skóra wyborowa chevron i boxsowa czarna i kolorowa nadeszła do hurtowni dla konsumów (ul. Romanowicza 11). Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 1669**

**Baczność Panie!** Najnowsze plecionki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach po leca i. Kraj. Fabryka Kapeluszy **RUDO FA NEUWELTA** Lwów, ul. Balonowa 2. Ceny fabryczne. — Zamówienia hurtownie i detali znie uzupełniamy natychmiast. 835

**ZAKOPANE.** Administrację willi, gruntów i t. n. właścicieli, mieszkających poza Zakopane obejmuje „Agencja Publiczna” Biuro porady prawno-administr. b. Dyrektora Ligi Pomocy p. z. e. ry łowej **Józefa Olszewskiego** Willa „JANOSIK”. 1212

Wypożyczalnia Książek **„VITA”** Lwów, Pasaż Hausmana 8 l. p. poleca się bogatym wyborem dzieł beletrystycznych i naukowych. Kupujemy książki każdej treści oraz całe księgozbiory. 1545

**Prenumeratę na „Słowo Polskie”** przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11-15.

**Ważne dla Borysławia i Przemysłu Naftowego**

Przedsiębiorstwo handlowe Białoborski i Knopiński Lwów, Legionów 1 poleca do bezzwłocznej dostawy po cenach okazjnie niskich kilka wagonów

**GWOŹDZI DRUCIANYCH**

sortowanych w wymiarach od pół gontali do wielkich 12” c. al. bretnali, ewentualnie także częściowo. Adres telegraficzny Białoborski Lwów, telefon międz. 304.

**Dentysta Dr. LEWANDOWSKI** ordynuje od 9 o. pl. Halicki 7, II. p.

Na mocy zatwierdzonego w dniu 21 grudnia 1920 r. i ogłoszonego w Nr. 19 „Monitora Polskiego” w dniu 25 stycznia 1921 r. statutu, powstała w Warszawie spółka akcyjna pod firmą:

# „TOWARZYSTWO PRZEM. - NAFTOWE” LENARTOWICZ, BRACIA RYLSCY I Ska,

**Spółka Akcyjna**

z kapitałem zakładowym

## 25,000.000 marek.

Zarząd Towarzystwa stanowią: **Zagleniczny Jan** — prezes, **Bobiński Leonard** — wiceprezes, **Downarowicz Medard**, **Kamieniecki Witold**, **Lenartowicz Jan**, **Rozwadowski Konstanty**, **Tołłoczko Julian** — członkowie zarządu.

Dyrektor zarządzający **Jan Lenartowicz**.

Na mocy postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 21 marca 1921 r. ogłoszonego w Nr. 73 „Monitora Polskiego” w dniu 31 marca 1921 r., zezwolono Towarzystwu na podwyższenie kapitału zakładowego do wysokości

## ≡ 75,000.000 marek, ≡

**a to drogą emisji 100.000 sztuk nowych akcji II-ej emisji po Mk. 500**  
każda, na warunkach następujących.

- 1) prawo pierwszeństwa do nabycia 50-procentowej nowej emisji przysługuje dawnym akcjonariuszom w stosunku 1 nowej akcji na jedną dawną, pozostałe zaś 50 prc. akcji rozmieszczone będą pośród osób trzecich i firm według uznania zarządu.
- 2) kurs emisyjny akcji nowej emisji określa się Mk. 700 — z których Mk. 500 przeznacza się na kapitał zakładowy, a pozostałe Mk. 200, po pokryciu kosztów emisji i stempla, na kapitał zapasowy;
- 3) akcje nowej emisji po ich całkowitem opłaceniu zostaną w prawach zupełnie zrównane z akcjami pierwszej emisji i uczestniczyć będą w zyskach już od 31 stycznia 1921 r.

Prawo poboru 50 prc. akcji II-ej emisji, w myśl ustawy § 1-go przysługuje dawnym akcjonariuszom, w terminie do dnia 10 maja 1921 r. włącznie.

Akcjonariusze, którzy nie wniosą pełnej wpłaty do powyższego terminu, tracą prawo do nabycia akcji II-ej emisji po cenie emisyjnej.

Wpłaty na akcje II-ej emisji przyjmuje

**Bank Kredytowy w Warszawie, Mazowiecka 9.**

## Pozostałe 50% akcji zostały całkowicie pokryte.